



TEATR im. CYPRIANA NORWIDA
w Jeleniej Górze

Dyrektor
KRZYSZTOF DUBIEL

Dyrektor artystyczny
ZYGMUNT BIELAWSKI

Kierownik literacki
KATARZYNA KLEM

Scena Studyjna

Tennessee Williams

***SZKLANA
MENAŻERIA***

(The Glass Menagerie)

Przekład - Kazimierz Piotrowski

Premiera - 26 listopada 1993 r.

OSOBY:

Matka — JOLANTA SZAJNA
(gościnnie)

Syn — PIOTR KONIECZYŃSKI

Córka — ALICJA KABAŁA

Gość — DARIUSZ BERESKI

Spektakl bez przerwy

Scenografia

MAŁGORZATA BULANDA-ZIĘBA

Opracowanie muzyczne

BOGDAN DOMINIK

Reżyseria

ROBERT CZECHOWSKI

Asystent reżysera

Inspicjent i sufler

PIOTR KONIECZYŃSKI

BEATA WILK

TENNESSEE WILLIAMS

Szklany portret dziewczyny

(fragmenty opowiadania)

...Miałem dziwną naturę jakby predysponowaną do jakiejś radykalnej zmiany losu lub nieszczęścia, gdyż byłem poetą pracującym w magazynie. Jeśli chodzi o moją siostrę Laure, to jeszcze trudniej byłoby coś określonego o niej powiedzieć. Nie wykonała nigdy żadnego zdecydowanego gestu w stosunku do świata, lecz — jakby to wyrazić — stała nad brzegiem wody, nogami wyczuwając zbyt wielki chłód, uniemożliwiający jej wykonanie jakiegokolwiek ruchu. Nie poruszyłaby się ani o cal, jestem tego pewien, gdyby moja matka, będąca stosunkowo agresywnym typem kobiety, nie pchnęła jej mocno do przodu...

...Siostra spędzała całe dni niemal w stałym półmroku. Wdzięk jej pokojowi nadawała szklana kolekcja. Laura lubiła kolorowe szkło i całe ściany zawiesiła półkami z małymi figurkami ze szkła, lekkimi i o subtelnej barwie. Myła je i polerowała z nieustanną troską. Gdy wchodziło się do jej pokoju, wypełniał go zawsze delikatny przejrzysty blask, bijący od szkła absorbującego nagle światło, jakie przedostawało się przez zasłony...

...Pewnie dlatego pisałem w tym czasie przeważnie takie dziwne i smutne wiersze, ponieważ w moich uszach rozbrzmiewał delikatny głos mej siostry, która śpiewała figurkom z kolorowego szkła, myła je podczas tego śpiewu lub tylko spoglądała na nie błędnymi niebieskimi oczyma, aż błyszczące w nich światełka, podobne do klejnotów, usuwały z jej umysłu bolesne fragmenty rzeczywistości...

...Nie sądzę, żeby moja siostra była w rzeczywistości głupia. Myślę, że płatki jej umysłu po prostu stuliły się wskutek lęku, trudno więc orzec ile zamknęły w sobie tajemnej mądrości...

...Tak mijał czas, aż siostra skończyła 23 lata. Pora była na zamążpójście, lecz faktycznie nigdy nie umówiła się z żadnym chłopcem na randkę. Nie wydaje się, żeby to było dla niej tak straszne jak dla matki...

...W parę dni później przyprowadziłem do domu Jima (...) Miałem dziwne uczucie winy i lęku, gdy prowadziłem tego łagodnego jak baranek Irlandczyka na trzecie piętro po splekanych marmurowych schodach do drzwi mieszkania, które nie były dość szczelne, by nie przepuszczać zapachu pieczonego łososia...

...Laura pojawiła się dopiero, gdy zawołano ją na kolację. Zajęła miejsce obok Jima i podczas posiłku lekko odsuwała się od niego. Twarz jej jaśniała gorączkowym blaskiem a jedna powieka, ta po stronie Jima, drgała nerwowym tikiem. Trzy razy zrzuciła z głośnym brzękiem widelec na talerz i coraz to podnosiła szklankę wody do ust, by pić ją pospiesznie małymi łydkami. Ponawiała tę czynność nawet wtedy, gdy zabrakło wody w szklance...

...— Zatańczmy — rzekł Jim chwytając ją w ramiona. O ile wiem, siostra nigdy jeszcze w życiu nie tańczyła. Jednak ku memu niezmiernemu zdumieniu jak najbardziej naturalnie i lekko wsunęła się w potężne ramiona Jima. Tańczyli dookoła małego saloniku, uderzając o sołę i krzesła i śmiejąc się głośno i radośnie. Coś

Twórczość Tennessee Williamsa jest u nas dość dobrze znana. Już w roku 1946 Erwin Axer wystawił w Łodzi „Szklaną menażerię”; po 1957 grano w Polsce m.in. „Tatuowaną różę” oraz „Orfeusza zstępującego”, zaś „Tramwaj zwany pożądaniem” objechał kilkanaście polskich scen. Aktorzy lubią grywać w tych sztukach, co dowodzi, że są tam dobre role; publiczność chodzi na Williamsa chętnie, co znów dowodzi przynajmniej tego, że jest to pisarz efektowny, niezbyt trudny i umiejący zainteresować żywą, nieraz sensacyjną fabułą. Na Zachodzie od wielu lat jest Williams jednym z najpopularniejszych autorów teatralnych. (...)

Tennessee Williams w przeciwieństwie do dramaturgów komercyjnych używa języka bardzo literackiego, pełnego śmiałych, skojarzeniowych metafor, często pretensjonalnych i równie często zaskakująco celnych i świeżych. Tworzy sugestywne obrazy poetyckie, nadaje im kolor i tempo, wnosi wibrację nastrojów, nasilenie ruchu, żywiołu, emocji. Przemieszanie naturalizmu z poetyckością nie ogranicza się do sfery języka. Wkracza także w strukturę dramatyczną. Ponad werystycznym obrazem rzeczywistości piętrzy się poetycka symbolika. (...)

Akcja dramatów Williamsa rozgrywa się w ściśle określonym środowisku. Jest nim amerykańskie Południe, z całą niepowtarzalną odrębnością jego tradycji, przyzwyczajzeń i schematów myślowych. Ten kraj dziki, romantyczny i konserwatywny a nie szare zuniformizowane miasta Północy fascynuje Williamsa i rodzi jego bohaterów. (...)

Pierwotność i romantykę ziemiańskiego, konserwatywnego Południa uznaje Williams za źródło nie stępiętej wrażliwości na dobro i zło, jaka zanikła już pod wpływem urbanizmu i industrializacji na zwycięskiej Północy. Południe symbolizuje życie pełne poezji; Północ to świat bezlitosny, twardy i zmechanizowany ale zarazem świat przyszłości.

Katastrofy wydarzające się w dramatach Williamsa mają swe źródła w pustce, która wytwarza się zwykle na pograniczu dwóch epok i generacji. Jak u Czechowa padają pod ciosem siekiery wiśniowe sady; stara generacja Południa musi ustąpić miejsca następnej. Zaczyna się wielki dramat nieprzystosowania jednostek, które nie potrafią znaleźć sobie miejsca w nowej rzeczywistości. Ratują się ucieczką w krainę marzeń. Klęska tych ludzi wynika z rozbieżności między marzeniem a rzeczywistością. Tylko nielicznym bohaterom Williamsa, takim jak Tom w „Szklanej menażerii”, udaje się uciec do świata ludzi żywych. Większość zubożałych spadkobierców dawnej świetności Południa lęka się nowej rzeczywistości, chowa się w świat własnych urojeń i mrzonek. Dla Laury jest to mikroświat jej ukochanej szklanej menażerii, dla matki jej, Amandy — iluzoryczni adoratorzy, pojawiający się w jej marzeniach jako rekwizyty Starego Południa z urokami jego eleganckich manier.

Miniony świat Południa nie daje się wskrzesić. Zwycięża świat postępu i mechaniki a nie małych, kruchych zwierzątek Laury. Ostają się bezmyślni i solidni konsumenci życia. Jakkolwiek zwycięstwo przynajmniej Williams ciemnościom, namiętnie staje w obronie istot delikatnych i okaleczonych. Motyw kalectwa pojawia się w jego utworach z obsesyjną

częstotliwością. Laura chodzi o kuli, jest niezręczna; o tym jak nie pasuje do nowoczesnego świata świadczy symbolicznie fakt, że nie potrafi nawet posługiwać się maszyną do pisania. Niewątpliwie w świecie nowego ładu czuje się Williams także kaleką. (...) Pod ostrością zewnętrznej obserwacji, pod drastycznością realiów kryje się tutaj nie tylko próba zrozumienia otaczającego świata, ile rozpaczliwa i namiętna chęć wykrzyknięcia prawdy o sobie samym, o swoim kalectwie, osamotnieniu i krzywdzie.

Krystyna Przybyłska: „Tennessee Williams czyli purytański melodramat”. Dialog 1964/1

Tennessee Williams

(1914 - 1983)

Kiedy Tennessee Williams, syn komiwojażera fabryki obuwia rozpoczął karierę dramaturga, w amerykańskich teatrach królowały sztuki Eugene O'Neill i Thorntona Wildera. Z tych dwu pisarzy duży wpływ na młodego Williamsa wywarł O'Neill. Jest to zrozumiałe, zważywszy, że to właśnie autor „Włochatej małpy”, „Pożądania w cieniu więzów” czy „Zmierzchu długiego dnia” zapoczątkował współczesny dramat amerykański, wywodzący się od Ibsena i Strindberga. Również do ekspresjonistów zaliczono tworzącego w tym samym czasie Elmera Rice'a, autora „Maszyny do liczenia”. Lata trzydzieste przyniosły jeszcze kilka nazwisk - Clifforda Odetsa („Złoty chłopiec”) - pierwszego dramaturga rewolucyjnego Ameryki, Lillian Hellman („Lisie gniazdo”), Roberta E. Sherwooda („Skamieniały las”), Thorntona Wildera („Nasze miasto”), Williama Saroyana („Zabawa jak nigdy”).

W końcu lat czterdziestych w almanach dramatycznej literatury amerykańskiej wpisali się Arthur Miller i Tennessee Williams.

Williams zadebiutował — nowelą — w szesnastym roku życia. Pierwsze jednoaktówki wystawił mając 23 lata. Sukces i sławę przyniosła mu wystawiona w 1945 roku na Broadwayu „Szkłana menażeria”, rozgłos światowy — sztuka „Tramwaj zwany pożądaniem” (1947). Do najpopularniejszych utworów dramatycznych — napisał ich w sumie ponad 30 — Williamsa należą „Tatuowana róża”, „Kotka na rozpalonym dachu”, „Noc iguany”. Jest też autorem mało znanych wierszy i opowiadań oraz jednej powieści; w 1975 roku opublikował „Pamiętniki”. Dwukrotnie wyróżniony nagrodą Pulitzera, jest — po O'Neillu — drugim naprawdę liczącym się dramaturgiem Ameryki, granym we wszystkich teatrach świata. Najciekawsze dramaty Williamsa — m.in. „Tramwaj zwany pożądaniem”, „Tatuowana róża”, „Noc iguany” zostały sfilmowane; on sam wraz z Elią Kazanem zrealizował głośny tytuł „Baby Doll”.

K. Klem

otwarło się w twarzy siostry. Uznanie tego za miłość nie byłoby zbyt pospiesznym wnioskiem, gdyż Jim miał piegi, a jego rodzina nazywała go Piegusem. Tak, Jim z pewnością przybrał — jak najbardziej realnie — osobowość jednorękiego sieroty, mieszkającego w Limberlost, w górskim i mglistym rejonie, do którego Laura wycofywała się, ilekroć ciasnota mieszkania stawała się nie do wytrzymania...

...— Ona jest lekka jak piórko — powiedział Jim. Gdyby miała trochę więcej wprawy, tańczyłaby równie dobrze jak Betty! — Betty? — spytała matka. — Dziewczyna, z którą chodzę. Niedługo się pobieramy — wyjaśnił Jim. (...) Skoro tylko wyszedł siedliśmy oszołomieni...

...— Dziwne — zauważyła matka. — Nie — powiedziała łagodnie Laura. — Zakochani — stwierdziła przyjmując wszystko jako rzecz samo przez się zrozumiałą. Co miała na myśli? Nigdy się tego nie dowiedziałem...

...Niedługo potem straciłem pracę w magazynie. Wyrzucono mnie za napisanie wiersza na pudełku do butów. Opuściłem Saint Louis i wiele podróżowałem. Miasta przelatywały obok mnie jak martwe liście, liście o jaskrawych barwach, strącone z gałęzi. Zmieniło się moje usposobienie, stałem się zdecydowany i samowystarczalny. W ciągu pięciu lat prawie zapomniałem o domu. Musiałem zapomnieć, nie mogłem go zabrać ze sobą. Lecz czasem, zwykle w jakimś obcym mieście, zanim znajdę sobie towarzyszy, skorupa zamierzonej twardości pęka. Jakież drzwi otwierają się delikatnie i nieodparcie. Widzę nikły, posępny blask szkła setek małych przezroczystych figurek o subtelnej barwie. Wstrzymuję oddech, gdyż jeśli twarz mej siostry pojawi się wśród nich — noc będzie należeć do niej!...

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

Opracowanie programu
KATARZYNA KLEM

Redakcja
URSZULA UKSZTET